


Aleksandra Skrzypietz

Uniwersytet Śląski

 <https://orcid.org/0000-0003-1504-9950>

„Stoły zaś wszystkie okrągłe porobić kazano” Okoliczności prowadzenia rozmów o małżeństwo Teresy Kunegundy Sobieskiej w świetle przekazów Kazimierza Sarneckiego

Ambicją Marii Kazimiery Sobieskiej było znaleźć świetnych i politycznie użytecznych małżonków dla dzieci. Wierzyła, że odpowiednie związki potomstwa zabezpieczą losy rodziny, a powinowaci pomogą Sobieskim podczas przyszłej elekcji i zabezpieczą koronę na skroniach jej potomstwa. Po ślubie królewicza Jakuba z siostrą cesarzowej Eleonory, Jadwigą Elżbietą von Pfalz-Neuburg, monarchini rozpoczęła zabiegi o wydanie za mąż Teresy Kunegundy. W 1693 r. narodziły się plany wydania królowny za elektora bawarskiego Maksymiliana Emanuela Wittelsbacha, którego żona, Maria Antonia Habsburg, właśnie zmarła. Przekazy na temat autora tego projektu nie są jasne. Według jednych z propozycją wystąpił dwór wiedeński, według innych zaś to Jakub Sobieski powiadomił matkę o poszukiwaniach kolejnej żony dla elektora, który miał się żenić z siostrą Jadwigą Elżbietą, Leopoldyną Eleonorą, ale i ona zmarła¹.

Dzięki relacji rezydenta podkanclerzego litewskiego Karola Stanisława Radziwiłła na dworze Sobieskich, Kazimierza Sarneckiego, można się zapoznać z dokładnym, miejscami wręcz bardzo szczegółowym przekazem dotyczącym okoliczności, w jakich przygotowywano się na przyjęcie wysłannika bawarskiego, a potem

¹ M. Komarzyński, *Teresa Kunegunda Sobieska*, Warszawa 1982, s. 24–25.

proawodono rozmowy dotyczące zamążpójscia królewskiej córki. Jest to relacja o tyle ciekawa, że poprzednia chwila, gdy szukano męża dla polskiej królowny, a potem wydawano ją za mąż, to lata trzydzieste XVII w., czyli przeszło pół wieku wcześniej, gdy Władysław IV szukał małżonka dla swej siostry, Anny Katarzyny Konstancji. Ponadto poseł bawarski pojawił się w Żółkwi, a więc w prywatnej rezydencji króla, gdzie akurat przebywał dwór, co uznać można za podkreślenie, iż nie było to wydarzenie o charakterze państwowym, ale noszące pewien rys prywatności. Rozmowy w imieniu króla-ojca prowadziła grupa senatorów wyznaczonych przez Jana III, co było powtórzeniem sytuacji z 1690 r., gdy podpisywano kontrakt małżeński królewicza Jakuba, zrzęcznie omijając poddanie tej kwestii decyzji senatu, co mogło budzić określone wątpliwości. Potwierdzają to listy Jana III kierowane do prymasa po zamknięciu rozmów i podpisaniu umowy z Bawarią.

Wydaje się, że Maksymilian Emanuel początkowo nie traktował poważnie myśli o małżeństwie z Sobieską, ponieważ tron polski był jedynie elekcyjny, a związek z Teresą Kunegundą nie dawał gwarancji współpracy politycznej w przypadku śmierci jej ojca. Rozważano możliwość związku Bawarii z Hanowerem lub Hesją, ale wówczas okazało się, że Rzeczpospolita jest krajem neutralnym dla Ludwika XIV i Leopolda I, a zatem małżeństwo elektora z Sobieską zostanie życzliwie przyjęte zarówno w Wersalu, jak i w Wiedniu. Ostatecznym argumentem miał być posag królowny i tego zamierzał domagać się elektor. Jesienią 1693 r. na dwór Sobieskich przybył na rekonesans pierwszy wysłannik elektora, kawaler Dulac, kamerdyner Maksymiliana Emanuela, który od razu zachwycił się urodą, gracją i wymową polskiej królowny².

Ostatecznie w kwietniu Maria Kazimiera napisała do królewicza Jakuba, że Ludwik XIV nie ma nic przeciwko temu małżeństwu – o przychylności dworu wiedeńskiego już wiedziała – i Sobiescy niecierpliwie czekali na przybycie Christopha Mayra, barona Marxa, oficjalnego przedstawiciela Wittelsbacha.

² *Ibidem*, s. 25.

..... „Stoły zaś wszystkie okrągłe porobić kazano”...

W Żółkwi rozpoczęły się przygotowania do godnego przyjęcia wysłannika i wywarcia na nim jak najlepszego wrażenia. Dokładnie orientowano się w składzie jego świty. Wiedziano więc, że towarzyszą mu sekretarz, siostrzeniec, guwerner tegoż oraz kilku służących. Biskupa płockiego Andrzeja Chryzostoma Załuskiego wyznaczono na opiekuna barona i jego orszaku. Miał dotrzymywać mu towarzystwa i pełnić funkcję pośrednika pomiędzy nim a senatorami wyznaczonymi do omówienia kwestii kontraktu ślubnego³.

Sobiescy musieli być dobrej myśli i zakładali, że umowę małżeńską będzie można podpisać bez większych przeszkód, o czym zdawał się świadczyć dobry nastrój króla, który żartował z córką, mówiąc: „przyjechał tu murza od chana [...] widzieć cię, jeżeli się będziesz podobać chanowi”⁴. Królowna odpowiedziała uśmiechem, a ojciec westchnął: „pewnie bym cię dał za niego, gdyby był katolikiem; boby mu nie trzeba posagu dawać i owszem, bym ja zawsze miewał od niego w posagu tysiąc jaki szabel”⁵. Para królewska z kwietnia spędziła całe popołudnie i wieczór na dyskusji o posagu córki. Jan III zapowiedział, że da jej 400 tys. talarów, czyli tyle, ile trzy lata wcześniej otrzymał królewicz Jakub na oprawę i dar ślubny dla Jadwigi Elżbiety von Pfalz-Neuburg, której posag wynosił 100 tys.⁶ Królowna miała dostać także wyprawę, choć dotychczas nie udało się ustalić jej wartości ani wykazu przedmiotów, które ją stanowiły. Od tego momentu królewscy małżonkowie dość często rozmawiali sam na sam, a w zamku czyniono przygotowania.

Według przekazu Kazimierza Sarneckiego niektóre komnaty zamku żółkiewskiego odświeżono, przeprowadzono nawet zmiany w przydziale apartamentów i Teresie Kunegundzie wyznaczono komnaty, do których dostęp – jak się wydaje – był łatwiejszy

³ K. Sarnecki, *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego. Dziennik i relacje z lat 1691–1696*, wyd. J. Woliński, Wrocław 1958, s. 114; M. Komarzyński, *op. cit.*, s. 26.

⁴ K. Sarnecki, *op. cit.*, s. 107.

⁵ *Ibidem*.

⁶ *Ibidem*; M. Komarzyński, *op. cit.*, s. 28–29; A. Skrzypietz, *Królewscy synowie – Jakub, Aleksander i Konstanty Sobiescy*, Katowice 2011, s. 170 i nast.

i bardziej bezpośredni, by poseł mógł składać regularne wizyty, a także towarzyszyć jej w wyjazdach do kościoła. Do dotychczasowej sypialni królowy przeniesiono jej braci, Aleksandra i Konstantego. Zmiany objęły wiele pomieszczeń zamkowych:

pokoje królowej jm. objano obiciem piękniejszym i obrazy wszystkie chędożono. Królownie jm. naznaczone są pokoje, gdzie królewicowie ichm. teraz stoją i gdzie królewic jm. Jakub zawsze stawa, a królewicowie ichm. zaś tam będą stać, gdzie teraz stoi w baszcie królowna jm.⁷

Nie był to koniec zmian:

królowa jm. rozkazała, aby koło pokojów wszelka była opatrność w ochędostwie, osobliwie cokolwiek należy do naprawy i ozdoby onych. Królewicowie ichm. z swoich wyprowadzili się, te kazano szpalerami obić dla królownej jm. i wszelką w nich kazano czynić apparencyę⁸.

Królowa z biskupem Załuskim 22 kwietnia omawiała szczegóły zakwaterowania barona. Jednak już wcześniej wydane zostały dyspozycje dotyczące przygotowania apartamentu przeznaczanego dla wysłannika. Nakazano go odnowić i wstawić tam łóżka, co zaaprobował król.

Pokój jmp. posłowi pierwszy obito aksamitnym obiciem wzorzystym w kwiaty zielone i czerwone, drugi szkarłatnym, burkatelowym złocistym, na dwa stoły dywany jedwabne, złotem i srebrem tkane, kotara królowej jm. kitajkowa mieniona z frandzlami srebrnymi, tapczan, na którym materace królewskie kółdra haftowana, poduszki perskie; osobliwa jest kółdra do spania lamowa, do której prześcieradła i na materac nowo są położone. Na stoliku,

⁷ K. Sarnecki, *op. cit.*, s. 109.

⁸ *Ibidem*, s. 110.

..... „Stoły zaś wszystkie okrągłe porobić kazano”...

przy kumienie stojącym, miednica z nalewką i dwie flaszy trzykwartowe, w których zawsze na noc woda i wino francuskie bywa, do tego szklenica i kieliszek kryształowy królewskie. Na drugim rogu stancyjej jmp. posła naznaczone są pokoje trzy, obite szpalerami i dywanami tureckimi. W pierwszym dwa łóżka, pod namiotkami, na których materace i kołdry pod prześcieradłami z wałami są dla siostrzeńca jmp. posła i gubernera jego posłane. Drugie łóżka dla sekretarza i kawalerów, i lokajów także z materacami i kołdrami, wałami i prześcieradłami są posłane. Na stołach kobierce i dywany⁹.

Na dworze zadbano także o wyżywienie gości.

Do tego obrządzenia naznaczony za rządcę jm. [Aleksander] Wyhowski, opat świętokrzyski, pod którego dyrekcją kuchnia i piwnica pańska, w której osobiwie wino król jm. dla tych ludzi ordynować i naznaczyć raczył. Stoły zaś wszystkie okrągłe porobić kazano i taka do nich ordynacja, kto ma siedzieć, stanęła. Jmp. poseł siadać będzie zawsze z jm. ks. biskupem (Andrzejem Chryzostodem Załuskim), siostrzeńcem i gubernierem swoimi zawsze alternatą, to z ichmpp. senatorów, to z ichmpp. urzędników, prałatów prosić po dwóch, po trzech do tego stołu; potrawy zaś po trzy razy zastawiać wety do tego z cukrami, wina secundum proportionem dawać. Drugi stół, naznaczony w pokoju dla ludzi jmp. posła, tj. jmp. sekretarza, dwóch kawalerów i trzeciego kamerdynera, do którego przydany jest jmp. Swiejkowski (Samuel Szweykowski) chorąży nowogrodzki [raczej nowogródzki – A.S.] dworzanin króla jm. do częstowania i rozporządzania onych. Trzeci stół dla lokajów, ale już z tych stołów obydwu potrawy dla nich idą, tylko na dwa w kuchni gotują. Te obiady, jako i wieczerzy certis horis bywają, po których jmp. poseł zawsze bywa na pokojach pańskich u majestatów¹⁰.

⁹ *Ibidem*, s. 114–115.

¹⁰ *Ibidem*, s. 115.

Ustalono zatem nie tylko, gdzie poseł będzie sypiał i jak urządzona zostanie jego kwatery, ale także w jaki sposób podejmowany będzie na polskim dworze. Zadbano, by on i jego ludzie podczas posiłków mogli się cieszyć towarzystwem senatorów i dworzan królewskich, a niezmiernie ciekawym elementem wystroju wewnątrz przeznaczonych dla gości było przygotowanie okrągłych stołów, by uniknąć sporów o precedencję. Można jedynie zastanowić się, czy kiedykolwiek poza tym – nie nazbyt długim – pobylem w Żółkwi służący barona Mayra byli tak dobrze potraktowani, choć z pewnością musieli też wypełniać wszelkie spoczywające na nich obowiązki. Nie wiadomo też, czy – skoro żywić się mieli tym, co pozostało na stole ich pana i jego siostrzeńca – zadbano w żółkiewskiej kuchni, by zaopatrzenie tego stołu pozwalało im skosztować polskich potraw; nie ma bowiem wątpliwości, że właśnie takie na te stoły serwowano. Podkreślić też warto fakt, że poza trzema kursami dań na stole posła pojawiać się miały słodycze, desery i dobre wino.

Można dodać, że jeszcze zanim poseł dotarł do Żółkwi, doszło do awantury między dworzanami, gdyż opat Wyhowski posłał po stare wino do piwnicy, którą zarządzał Belli, piwniczny królewski, a ten odmówił wydania trunku, twierdząc, że posła nie ma i wino nie jest potrzebne. Klótnia sięgnęła komnaty królewskiej i ku uciesze Jana III obaj musieli się tłumaczyć przed władcą. Monarcha „Bellego połajał, wina rozkazał dać z ochotą”¹¹, choć poseł jeszcze nie dojechał. Mimo monarszego nakazu „hultaj”¹² Belli nie ugiął się i posłał opatowi wino gorszej jakości, ale wątpić należy, czy wieść ta dotarła do Jana III, który dopytywał się jedynie, czy Wyhowski i Belli już się pogodzili. Najbardziej ubawił władcę fakt, że opat tak szybko skorzystał z nowej pozycji oraz związanych z nią przywilejów.

Zmiany na zamku dotyczyły nie tylko wystroju komnat. Również służba i gwardia otrzymały nowe ubrania: „Po barwy pisano

¹¹ *Ibidem.*

¹² *Ibidem.*

..... „Stoły zaś wszystkie okrągłe porobić kazano”...

dla paziów, lokajów i piechot, bo bardzo w złej chodzą, że i łąty insze na nich znajdują się. A to wszystko dla przyjęcia posła ks. jm. bawarskiego”¹³. Nowe szaty dostały także te oddziały królewskie, które miały odprowadzić królową do granicy państwa, gdy po ślubie wyruszy w podróż do męża¹⁴.

Jan III osobiście uczestniczył w przygotowaniach na przyjęcie wysłannika i już z wczesnym raniem przysłał prezenty: „Król jm. kazał z skarbcza wszystkie siedzenia tureckie poprzynosić, z których jedno odłożył z dywdykiem, szablę i rząd perłami, rubinami, turkusami sadzone dla posła ks. jm. bawarskiego”¹⁵. Później okazało się, że baronowi i jego świcie wręczono dużo okazalsze podarki.

Wreszcie 19 kwietnia nadeszła wieść, że wysłannik bawarski zbliżył się do Żółkwi. Maria Kazimiera kazała wysłać mu naprzeciw „dwa cugi z kolaską”¹⁶, jeden do Tomaszowa i drugi do Rawy. Poseł dotarł do Żółkwi 23 kwietnia. Andrzej Chryzostom Załuski wyjechał mu naprzeciw w karecie królowej, „zielonej aksamitnej z tarantami”¹⁷, do której zaprosił gościa. Pojazd poprzedzali ludzie biskupa, za nim szła rajtaria. W karecie posła zostali jego siostrzeniec, gubernierz i sekretarz, a w drugiej – jego służący.

Tą tedy aparencyą wjeżdżał do zamku po piątej godzinie, na którą ludzie z przedmieściów i miasta patrzyli, w zamku zaś przez okna królestwo ichm. zawarte i królowa jm.; insi dworcycy po gankach także patrzyli. Warty stały suo ordine tak w bramie, jako i przed ich pokojami. Jak prędko wysiedli ze swoich karet, tak zaraz każdy do swoich poszedł pokojów. Zaraz tedy ubierali się w insze suknie. Gdy się ubrali, za daniem sobie znać

¹³ *Ibidem*, s. 110–111.

¹⁴ *Diariusz podróży elektorowej Bawarii z Warszawy do Brukseli*, [w:] M. Komarszyński, *op. cit.*, s. 162–204; J. Dygdała, A. Kucharski, *Podróż królowy Sobieskiej a także kilka magnackich Grand Tour z XVII/XVIII wieku w relacjach Samuela Kazimierza Szwykowskiego*, „Czasy Nowożytnie” 2014, t. XXVII, s. 31–58.

¹⁵ K. Sarnecki, *op. cit.*, s. 110.

¹⁶ *Ibidem*, s. 114.

¹⁷ *Ibidem*, s. 116.

jmp. poseł poszedł na prywatną audiencyją do królestwa ichm. incognito małymi wschodkami do gabineciku króla jm., tam po komplementcie uczynionym listy od pryncypała swego oddał. Z którym tylko jm. ks. biskup był, sekretarz jego w sieniach stał. Od króla jm. poszedł do królowej jm. i tam komplement przy liście oddanym uczyniwszy poszedł do swojej stancyjej. Już zastał na stole gotową koalcyją, a którym jm. ks. biskup, imp. wojewoda mazowiecki [Franciszek Wessel] i jm. ks. [Teodor] Potocki [sekretarz królewski] jedli. Po wieczerzy do wczasu się zabierali¹⁸.

Jak widać, powitanie barona wypadło świetnie, według ceremoniału obowiązującego na dworze polskim przy przyjmowaniu oficjalnych poselstw.

Następnego dnia czekały na posła liczne obowiązki. O poranku poszedł wraz ze swoim orszakiem do apartamentu królowej, gdzie Teresa Kunegunda z matką słuchały mszy odprawianej przez biskupa płockiego. Potem odprowadził królowę do jej komnaty, co też od tej pory czynił codziennie. Pierwszego dnia w towarzystwie nieodłącznego Załuskiego złożył wizytę ojcu i bratu Marii Kazimierzy oraz młodszymi królewiczom, „do których po francusku mówił, a królewic jm. Aleksander odpowiedział tymże językiem jmci. bardzo rozumnie; podobala się mina i fantazyja królewska królewiców ichm. jmp. posłowi”¹⁹. Po obiedzie baron poszedł do Jana III, który jadł obiad z małżonką. Zastał tam posła francuskiego Melchiora de Polignac „stojącego przed stołem pańskim, z którym dyskursował pięknie z nim cum summa modestia, a król jm. nie tylko uważał, ale i przypatrywał się minom ich”²⁰. Po wieczerzy baron dwie godziny konferował z królem w obecności księdza Maurycego Voty, nieoficjalnie reprezentującego papieża i dobrze postrzeganego przez Jana III.

¹⁸ *Ibidem.*

¹⁹ *Ibidem.*

²⁰ *Ibidem.*

..... „Stoły zaś wszystkie okrągłe porobić kazano”...

Posel składał wizyty senatorom obecnym na dworze 25 kwietnia. Nie przyjął go jedynie wojewoda ruski Marek Matczyński, mocno cierpiący z powodu podagry. Po obiedzie baron znów złożył wizytę parze królewskiej i

dyskurował z jmcją. król jm. z wielkim ukontentowaniem jako rozumnym i godnym człowiekiem. Po wieczery były tany, którym się królestwo ichm. przypatrywało i tenże. jmp. poseł z kawalerami; którego barzo siostrzeniec także tańcował i ściszał dobrze damom górny ręce, a to podobno dlatego, żeby nie upadł w tańcu, a damy inaczej rozumieli. Królowna jm. osobliwie taniec węgierski tańcowała z wielkim gustem królestwa ichm. i jm. posła z królewicem jm. Aleksandrem; niewypowiedzianie, jak się cieszył król jm. Muzyka pokojowa królewska grała, bo nie masz kapeli²¹.

Posła podejmowano zatem bardzo gościnnie, mieszając elementy ceremoniału z pewną dozą intymności, starając się eksponować królownę, jakby zakładając, że to ona ma wyrzucić na wysłanniku jak najlepsze wrażenie. Tymczasem – choć opinia barona na temat Teresy Kunegundy mogła nie być zupełnie pozbawiona znaczenia – to nie od jego gustu zależało, czy ostatecznie dojdzie do małżeństwa. Bez wątpienia najważniejszym elementem prowadzącym do związku Sobieskiej z Wittelsbachem był posąg królewny.

W poniedziałek, 26 kwietnia, Maria Kazimiera i Teresa Kunegunda wypowiedziały się i pojechały na mszę do Ducha Św. odprawioną w kościele farnym. Tego dnia rozpoczęto rozmowy matrymonialne. Na pierwsze spotkanie udali się biskup płocki Andrzej Chryzostom Załuski, wojewoda krakowski Szczęsny Potocki, wojewoda mazowiecki Franciszek Wessel, kasztelan gdański Marcin Borowski i referendarz koronny Stanisław Antoni Szczuka. Załuski przedstawił ich wszystkim posłowi, a ten wyłuszczył cel swego przyjazdu – pragnienie elektora bawarskiego, by poślubić

²¹ *Ibidem*, s. 117.

Teresę Kunegundę, który to zamiar senatorowie oficjalnie przekazali parze królewskiej. Tuż po obiedzie i wieczorem poseł znów gościł na pokojach monarszych. „Tańców nie było, tylko Doryska grał w pokoju królowej jm. na instrumencie, a królowna śpiewała przy nim z wielkim gustem posła”²². Zadbano zatem, by Teresa Kunegunda miała okazję zaprezentować swoje umiejętności towarzyskie, gdyż do takich zaliczyć trzeba taniec i śpiew.

Następnego dnia o poranku referendarz koronny otrzymał od króla skład komisji, która miała przedyskutować z baronem Mayrem kwestie kontraktu małżeńskiego królowny. Byli to kasztelan krakowski i hetman wielki koronny Stanisław Jabłonowski, wojewoda ruski Marek Matczyński, wojewoda mazowiecki Franciszek Wessel, kasztelan gdański Marcin Borowski, sekretarz koronny Mikołaj Wyżycki i sam referendarz, Stanisław Antoni Szczuka. Trzeba podkreślić, że – podobnie jak w wypadku ożenku królewicza Jakuba – także teraz Jan III postanowił ustalić szczegóły w gronie senatorów, nie zwracając się z tym do senatu. W południe do Żółkwi przyjechał kasztelan krakowski Stanisław Jabłonowski i zaproszono go na obiad do króla, gdzie pojawiły się także Maria Kazimiera i Teresa Kunegunda, jednak posła bawarskiego nie wpuszczono na pokoje monarsze, gdyż „królowa jm. nie była ubrana”²³. Zapewne więc nie miała odpowiednio oficjalnego stroju, a tylko nieformalną suknię domową. Jednak nie zostawiono barona Mayra samemu sobie. Wraz z biskupem płockim poszedł na bankiet do ojca królowej, Henryka, markiza d’Arquien, gdzie pojawił się także ambasador francuski. Można uznać, że było to efektem szerszej zakrojonego planu, Ludwik XIV bowiem zaaprobował małżeństwo polskiej królowny i elektora bawarskiego, licząc na to, że Wittelsbach skłonny będzie rozluźnić współpracę z cesarzem i zbliżyć się do Francji. Zapewne ambasador francuski Melchior de Polignac i markiz d’Arquien

²² *Ibidem*, s. 118.

²³ *Ibidem*.

..... „Stoły zaś wszystkie okrągłe porobić kazano”...

mieli delikatnie zwrócić uwagę posła na ten właśnie problem²⁴. Wieczorem znów zorganizowano tańce.

Przez kilka następnych dni rozmów z baronem nie prowadzono. Dnia 28 kwietnia para królewska długo konferowała w cztery oczy, a potem zajęła się korespondencją, gdyż na dwór dotarła poczta. Poseł bawarski również otrzymał pakiet listów i musiał na nie odpowiedzieć. Zaproszono za to przedstawicieli Bawarii i Francji podczas obiadu pary królewskiej. Po południu Jan III pojechał z hetmanami na łowy²⁵.

Królowa w towarzystwie Stanisława Antoniego Szczuki 29 kwietnia poszła do kwatery wojewody ruskiego Marka Matczyńskiego, by porozmawiać o kontrakcie ślubnym córki. Obaj urzędnicy byli blisko związani z królem i cieszyli się jego zaufaniem, zapewne więc mieli wyrazić swoje opinie na temat rozpoczętych rozmów. Monarcha cały poranek spędził w łazience w towarzystwie hetmanów i sekretarza koronnego Mikołaja Wyżyckiego. Podczas obiadu Maria Kazimiera i Szczuka zreferowali poranne ustalenia, a król „Bardzo był pomieszany [...]”²⁶. Nie wiadomo jednak, co go poruszyło, gdyż relacja „uchowi tylko pańskiemu była doniesiona”²⁷. Następnie królowa oddała się do swojego apartamentu i tam jadła obiad. Jan III zaś trzy godziny drzemał przy stole, a wieczorem „zabawiał się dyskursami”²⁸ z hetmanami i małżonką.

Rozmowy z posłem bawarskim kontynuowano 30 kwietnia, a do grona prowadzących je senatorów dołączył kasztelan halicki Krzysztof Skarbek. Cały dwór niecierpliwie czekał na wyniki spotkania, ale okazało się, że niczego nie ustalono²⁹.

²⁴ Można dodać, że tak się jakiś czas później stało, a spotkania reprezentantów Bawarii i Francji miały tworzyć korzystny klimat dla zmian prowadzących w tym kierunku. M. Komaszyński, *Tajna misja ambasadora Jana III Sobieskiego w Brukseli (1695)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1992, R. XLVII, nr 1–2, s. 111–122.

²⁵ K. Sarnecki, *op. cit.*, s. 118.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ *Ibidem*, s. 119.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ *Ibidem*.

W sobotę, 1 maja rano, w kościele farnym odprawiono mszę w intencji królewicza Konstantego, obchodzącego swoje 14 urodziny. Teresa Kunegunda „dla prędkiego nieubrania”³⁰ spóźniła się na nabożeństwo. Rozgniewało to królową, która pragnęła, by poseł bawarski przyprowadził tam królową. Tymczasem rodzice wyglądali córki podczas mszy, a baron Mayr w konfuzji czekał pod drzwiami jej apartamentu. Można jedynie dodać, że te cechy Teresy Kunegundy, niestosowanie się do przyjętych zasad i obojętność wobec obowiązków religijnych, będą przyczyną późniejszych nieporozumień z mężem, który zarzucał jej niedbałość i rozkapryślenie³¹. Wieczorem święto królewicza Konstantego uczczono tańcami³².

Następnego dnia senatorowie konferowali z posłem bawarskim, a wieczorem znów były tańce. W tych dniach deszczowa pogoda uniemożliwiała królowi polowania, a całemu dworowi przechadzki. Czasem padało tak, że para królewska nie wyjeżdżała nawet do kościoła, a mszy słuchała w swoich apartamentach. Co prawda lepsze samopoczucie poprawiło nastrój króla, ale Teresa Kunegunda straciła humor, ponieważ jedna z jej towarzyszek, Katarzyna Korniaktówna, zachorowała i zmarła kilka dni później³³.

Jeszcze przed mszą 3 maja senatorowie byli u królowej na rozmowie w sprawie kontraktu, a potem konferowali z posłem bawarskim. Para królewska wraz z córką poszła w odwiedzinach do nadal chorego Marka Matczyńskiego, a zaraz potem rozeszła się wieść, że senatorowie podpisali kontrakt królowy³⁴. Tymczasem nie była to prawda, doszło bowiem do nieporozumień na tle wysokości posagu. Jan III przeznaczył córce 400 tys. talarów, czyli tyle samo, ile otrzymał królewicz Jakub, podczas gdy Bawaria domagała się 500 tys. Maksymilian Emanuel prowadził wojnę i małżeństwo miało być dlań okazją do zdobycia funduszy. Poza

³⁰ *Ibidem*, s. 118.

³¹ M. Komasyński, *Teresa Kunegunda...*, s. 56; A. Skrzypietz, *op. cit.*, s. 225.

³² K. Sarnecki, *op. cit.*, s. 120.

³³ *Ibidem*, s. 123.

³⁴ *Ibidem*, s. 120.

..... „Stoły zaś wszystkie okrągłe porobić kazano”...

tym elektor nieoficjalnie starał się dowiedzieć, czy Jan III dysponuje pieniędzmi i czy będzie w stanie wypłacić mu tak wysoką kwotę. Jego wysłannik prezentował w tej kwestii twarde stanowisko. Mówiono później, że to skąpstwo króla kazało mu odmawiać wypłaty tak wysokiego posagu, ale wydaje się, że chodziło o dwie kwestie – sprawiedliwe potraktowanie potomstwa – a przecież jeszcze dwóch synów czekało na swą część ojcowskiego majątku – oraz fakt, że w istocie król taką gotówką nie dysponował. Przeciągające się i trudne rozmowy męczyły królową, na co skarżyła się w listach do najstarszego syna³⁵, jednak tak bardzo pragnęła tego świetnego małżeństwa dla córki, że ostatecznie postanowiła, że dołoży 100 tys. do jej posagu³⁶. Stało zatem na tym, że Teresa Kunegunda dostanie 500 tys., ale zrzeknie się praw do dziedziczenia po ojcu. Jan III kazał nawet przejrzeć Metrykę Koronną i sprawdzić, jak wyglądało zrzeczenie się praw spadkowych królowej Eleonory Habsburżanki, gdy wychodziła za Michała Korybuta Wiśniowieckiego. Natomiast Maria Kazimiera obiecała dołożyć do wyprawy córki klejnoty warte 50 tys., oprócz tych, które otrzymała i nosiła do tej pory, po śmierci królowej Teresa Kunegunda miała zaś otrzymać czwartą część jej majątku, a zatem wszystko, co należało do Marii Kazimiery podzielone miało być w równych częściach pomiędzy jej dzieci³⁷.

Od posła bawarskiego zażądano, by – zgodnie ze zwyczajem – elektor naznaczył Teresie Kunegundzie dobra, których wartość odpowiadałaby posagowi. „Jakoż zaraz [poseł – A.S.] obiecał takie, z których królestwo ichm. będą mogli być kontenci, pokazać”³⁸. Teraz dopiero referendarz miał spisać kontrakt, by można go było podpisać, a rozmowy uznać za zakończone. Tego dnia Andrzej Chryzostom Załuski jadł obiad u wojewody chełmińskiego Jana Kosa, a jego marszałek Bogusławski wydał obiad dla całego dworu króla i królowej. Wypito

³⁵ A. Skrzypietz, *op. cit.*, s. 214–215.

³⁶ M. Komaszynski, *Teresa Kunegunda...*, s. 28–29.

³⁷ K. Sarnecki, *op. cit.*, s. 123.

³⁸ *Ibidem*, s. 120.

trzydzieści sześć garncy piwa „przy dobrej konwersacyjej”³⁹. Wieczorem tańczono, ale krótko, gdyż z Wilna nadeszły bulwersujące wieści, które pochłonęły króla⁴⁰.

Kolejny dzień zszedł na przyjmowaniu poczty, a Jan III był mocno niespokojny, chciał bowiem, by poseł zaakceptował wypłatę posagu w ratach. Dnia 5 maja król rozmawiał z baronem Mayrem podczas obiadu, do którego zasiadła także królowa, a później we troje pojechali na spacer. Wieczorem poseł przedstawiał wykaz dóbr stanowiących oprawę królowy. Ustalano także czas i szczegóły jej wyjazdu do małżonka, co miało nastąpić zaraz po ślubie.

Ponieważ negocjacje właściwie dobiegły końca, w zwierzynicy żółkiewskiej zaczęto ustawiać namioty tureckie, w których miała się odbyć uczta uświetniająca zakończenie rozmów matrymonialnych, jednak do konkluzji było jeszcze daleko. Dnia 7 maja królowa cztery godziny rozmawiała z senatorami na ten temat. Zajęło ją to tak, że nie była na mszy. Dopiero po południu udała się na nieszpory do fary „i tam zwyczajną tygodniową rozdawała ręką swą jałmużnę”⁴¹.

W sobotę, 8 maja, para królewska z posłami i senatorami słuchała w kościele farnym mszy z kazaniem. „Jmp. poseł tak do kościoła, jako z kościoła prowadził królową jm. i siedział w kościele między ich mpp, senatorami zaraz wedle jmp. krakowskiego, pierwsze mając miejsce jmp. poseł francuski”⁴². Negocjacje z Bawarią nie zmieniały faktu, że w owym czasie spośród wszystkich wysłanników cudzoziemskich na dworze polskim najważniejszą pozycję zajmował Melchior de Polignac, ceniony zwłaszcza przez Marię Kazimierę.

Poseł bawarski 10 maja znów konferował z senatorami i wydało się, że kontrakt czeka tylko na podpis króla, który tego dnia

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ Biskup wileński Konstanty Brzostowski obłożył klątwą hetmana wielkiego litewskiego Kazimierza Sapiechę, a ten, pragnąc wyśmiać hierarchę, urządził pokaz sztucznych ogni i festyn z udziałem przebranych za księży i zakonników. K. Sarnecki, *op. cit.*, s. 120. Spór miał swoje poważne następstwa polityczne. Z. Wójcik, *Jan Sobieski, 1629–1696*, Warszawa 1998, s. 486 i nast.

⁴¹ K. Sarnecki, *op. cit.*, s. 123.

⁴² *Ibidem*.

zaplanował wyjazd do Żółtaniec, ale poczuł się gorzej – od kilku dni źle spał i mało jadł – i cały dzień spędził w wannie, biorąc kąpiel. Królowa dotrzymywała mu towarzystwa, ale znalazła też czas, by spotykać się z Matczyńskim, także złożonym chorobą. Baron Mayr pytał o samopoczucie Jana III, a założyć trzeba, że był to nie tylko elegancki gest, ale i obawa, by nie wydarzyło się nic, co – skoro kontrakt nie został podpisany przez króla – mogło pokrzyżować plany elektora i uczynić misję barona bezowocną.

W środę, 12 maja, w przytomności Marii Kazimierzy usiłowano zakończyć rozmowy z posłem bawarskim. Królowa opuściła spotkanie, a panowie konferowali do później nocy i doprowadzili do konkluzji, chociaż „poseł dla pewnych racji nie chciał jeszcze onych podpisać”⁴³. Nie bacząc na to, Maria Kazimiera już nazajutrz przekonywała Załuskiego, by podjął się odwiezienia Teresy Kunegundy do Brukseli, gdzie Maksymilian Emanuel pełnił funkcję namiestnika z ramienia Habsburgów. Załuski próbował odmówić i sugerował, że jechać powinien biskup warmiński Jan Stanisław Zbąski. Kilka następnych dni upłynęło królowi na spacerach po ogrodzie i polowaniach, a poseł bawarski niemal zniknął z relacji dworskich, choć spotkał się na obiedzie z ambasadorem francuskim. Dnia 16 maja senatorowie podpisali kontrakt małżeński, choć baron Mayr jeszcze się wzdragał, próbując uściślić kwestie wesela. Następnego dnia królowa uznała, że ślub może się odbyć 15 sierpnia, by w połowie października królowna dotarła do małżonka. Król tego dnia jeździł z synami do Zakorzec, gdzie jadł obiad u miejscowego proboszcza, ale przygotowała go wysłana tam kuchnia królewska. Jednak już nazajutrz w towarzystwie małżonki wybierał wart 130 czerwonych złotych łańcuch z medalem, na którym upamiętniono wiktoryę wiedeńską „dla kuriera co z kontraktem pojedzie”⁴⁴. Później król wraz z Marią Kazimierą rozmawiali z wojewodą ruskim i biskupem plockim – z każdym z osobna – na temat kontraktu i wesela, a 19 maja poseł bawarski

⁴³ *Ibidem*, s. 125.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 128.

podpisał dokumenty. To oznaczało, że baron wkrótce odjedzie, postanowiono więc wydać ucztę pożegnalną. Najpierw uznano, że dobrym miejscem byłyby namioty już wcześniej rozbite na Horaju, posłano tam nawet kuchnię, ale ponieważ zaczęło padać, zatem „nazad do zamku one powrócono”⁴⁵.

Owocne negocjacje i podpisany kontrakt uczczono wspianiałym przyjęciem.

Był tedy stół długi, w którego rogu królestwo siedzieli pod baldekinem; za stołem królowa jm., królewicowie ichm., jmp. poseł francuski i bawarski, jm. ks. płocki, jmp. krakowski, ichm. krakowski i mazowiecki wojewodowie, jmp. gdański; przed stołem jmp. comte de Maligny, jmp. wojewodzina kijowska, jmp. conte młody, jmp. kamieniecka [ochmistrzyni] królowej jm., jmp. rezydent wencki, siestrzeniec p. posła bawarskiego, na samym końcu rogu stołu jmp. Skarbek halicki, jmp. Bleszyński przemiecki kasztelanowie. W stołowej izbie przy jednym stole ichm ks.ks. prałaci i urzędnicy kor., ludzie hetmańscy, u drugiego stołu małego kawalerowie posła bawarskiego z jmp. Szwejkowskim. Jeść dano według proporcji pomienionych stołów, wina sieła bardzo, aby się popili, osobliwie poseł z ludźmi swymi; jakoż zadosyć mieli, bo ich dobrze przypilnowano, i poseł sam nietrzeźwo poszedł spać. Ichmpp. Hetmani in forma popili się i tak odjachali pożegnawszy majestaty, u jm. ks. płockiego poprawili, który wyprowadził jmp. krakowskiego za miasto. Król jm. sieła nie pił, bo królowa jm. nie dopuściła dla lekarstwa jutrzejszego, które brał, co było z wielką jego mortyfikacją, widząc wszystkich ochotnych i pełno życzliwych sobie tak senatorów, jako i innych ichmciów; owo zgoła wesół był. Królestwo ichm. dobrze sobie popodpijali, osobliwie Konstanty, z którego fantazyji, gdy się komplementował z jmp. halickim, poruczniakiem swoim, niesłychanie jak był kontent j.k.m., kiedy krew za ojca, za konserwacją ojczyzny i jej miłości swobód i wolności

⁴⁵ *Ibidem.*

..... „Stoły zaś wszystkie okrągłe porobić kazano”...

szlacheckiej wylewać obiecywał i submitował się. Aleksander zaś z cicha, mature, nie dając po sobie znać żadnego znaku postępowania⁴⁶.

Maria Kazimiera znalazła jeszcze czas, by udać się wraz z dziećmi na nieszpory i uczestniczyć w procesji. Potem chodziła po ogrodzie, „który w rozliczne kwiaty i zapachy onych jest przy wszelkiej zieloności bardzo pięknie przyozdobiony”⁴⁷, król zaś przypartywał się temu z okna biblioteki.

Następnego dnia niewielu senatorów pojawiło się na zamku, „bo co żywo to się rozchorowało na głowy z wczorajszego picia, żaden jednak nie umarł, wszyscy zdrowi dotychczas”⁴⁸. Królowa niemal cały dzień spędziła w bibliotece, wybierając kosztowności, które zamierzała podarować posłowi bawarskiemu i jego ludziom:

naprzód tedy jmp. posłowi oddano pas diamentowy spinany, szablę we złoto oprawną, diamentami i rubinami sadzoną, rękojeść aspisowa, valoris 6000 tal., zasłony dwie bogate tureckie, dywany złotem tkane dwa jedwabne, kobierczyki trzy na atlasie ze złotem tkane jednakowe; od królowej jm. zegarek diamentowy valoris 1000 tal., pierścień diamentowy, sobole na rękaw i do czapki i gronostajów kilka Soroków dla jego zony; siostrzeńcowi jego konia, ogiera tureckiego, kasztanowatego, z rzędem uzarskim bogatym, turkusami sadzonym, i siadzeniem aksamitnym czerwonym, suto haftowanym; dywdyk, szabla we złoto oprawną, rubinami sadzona, [j]aspisowa u niej rękojeść; kawalerom jego dwiema, trzeciemu kamerdynerowi portrety złote z łańcuchami różnymi złotymi oddano, lokajom jego numizmata złote bez łańcuchów po 12 czerw, ważne⁴⁹.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 128–129.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 129.

⁴⁸ *Ibidem*.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 130.

Przed wyjazdem poseł przekazał prezenty Stanisławowi Antoniemu Szczuce, Mikołajowi Wyżyckiemu oraz kilku pomniejszych osobom z dworu portrety oraz pierścienie, a usługującej mu służbie królewskiej rozdał półtora tysiąca talarów⁵⁰.

Kwestia prezentów miała swój ciąg dalszy, bo i następnego dnia wskazano, co należy darować ludziom z orszaku posła bawarskiego. „Rano przed słuchaniem mszy królestwo ichm. rewidowali w skarbcu różne rzeczy, osobliwie z szabel, pasów, kobiercy, które wybrawszy odłożyli na stronę co komu należy”⁵¹. Poseł zdecydował, że z kontraktem do Maksymiliana Emanuela pojedzie jego sekretarz, który w nagrodę otrzymał od króla wybrany już wcześniej łańcuch i medal, a także „szablę rubinami sadzoną, turecką, złocistą [...] wziął i od królowej jm. listowny komplement, któremu tak Niemiec był rad; bardzi niżeli tym upominkiem, że panu swemu pierwszy przyniesie na jego list królowej jm. literę”⁵².

W niedzielę, 23 maja, baron Mayr pożegnał parę królewską; jego audyencja zajęła pół godziny. Sobiescy byli bardzo zadowoleni z doprowadzenia do świetnego małżeństwa córki. Później przez Wyhowskiego przekazano prezenty baronowi, który po obiedzie ruszył na noc do Jaworowa, dokąd odprowadził go biskup Załuski. Dalej do Krakowa jechał w towarzystwie sufragana przemyskiego Ludwika Załuskiego.

Maria Kazimiera była bardzo zadowolona z małżeństwa Teresy Kunegundy, po pierwsze dlatego, że kandydat był doskonale zabezpieczony – władał dziedziczną Bawarią i był namiestnikiem hiszpańskich Niderlandów. Zakładano, że jego jedyny syn z pierwszego małżeństwa przejmie po chorym i bezdzietnym Karolu II tron hiszpański, a zatem dzieci Teresy Kunegundy dziedziczyłyby Bawarię. Po drugie zaś – siostra Maksymiliana Emanuela była małżonką następcy tronu francuskiego, co oznaczało, że wnuki Marii Kazimierzy byłyby rodzeństwem ciotecznym przyszłego

⁵⁰ *Ibidem*, s. 131.

⁵¹ *Ibidem*, s. 130.

⁵² *Ibidem*.

..... „Stoły zaś wszystkie okrągłe porobić kazano”..

króla francuskiego. Później wszystko potoczyło się inaczej, ale wiosną 1694 r. królowa miała powody do zadowolenia⁵³.

Zapewne w związku z napięciem, które towarzyszyło podpisywaniu kontraktu ślubnego królewicza Jakuba kilka lat wcześniej, teraz Jan III postanowił zawiadomić prymasa Michała Radziejowskiego o nadchodzącym ślubie córki. Z korespondencji wynika, że i tym razem prymasa nie powiadomiono o toczących się rozmowach. Teraz król pisał doń, że dwór spodziewa się przyjazdu wysłannika bawarskiego, w związku z czym „różne niecą się dyskursy y nieukontentowania żeśmy się z tym do Prześwietnego Senatu nie odezwali dotąd”⁵⁴. Zapewniał też, że gdy tylko otrzyma pewne informacje, powiadomi prymasa. Później, już po podpisaniu kontraktu, monarcha tłumaczył, że skoro taka jest wola Boża, „Oycowskiego na to nie godzi się umknąć zezwolenia”⁵⁵.

Nieocenione w swym bogactwie przekazy Kazimierza Sarneckiego pozwalają prześledzić, jak dwór Jana III przygotowywał się do przyjęcia posła bawarskiego barona Mayra, który przyjechał do Żółtkwi, by negocjować kontrakt małżeński elektora Maksymiliana Emanuela z Teresą Kunegundą Sobieską. Można dzięki nim zobaczyć, z jaką dbałością szykowano się do podjęcia wysłannika, nakazując sporządzić okrągłe stoły w jego apartamencie, by pomiędzy nim a senatorami, którzy mieli mu towarzyszyć podczas posiłków, nie doszło do nieporozumień o precedencję. Widać też, jak zadbano o świtę posła, nawet jego sługom przeznaczając godne miejsca do spania i spożywania posiłków. Później rezydent Radziwiłłów dzień po dniu przedstawiał, jak wielogodzinne negocjacje posła z komisją senatorską, trudne rozmowy pary królewskiej prowadzone *tête à tête* i z najbliższymi doradcami króla przeplatały się z zabawami dworskimi organizowanymi dla wyeksponowania królewskiej córki, by jak najkorzystniej ukazać ją wysłannikowi bawarskiemu. Zobaczyć też można, jak z jednej strony nie ulega

⁵³ M. Komarzyński, *Teresa Kunegunda...*, *passim*.

⁵⁴ Jan III do M. Radziejowskiego, [b.m. i d.], Biblioteka PAN w Kórniku, rkps 971, k. 8v.

⁵⁵ Jan III do M. Radziejowskiego, Lwów 22 VI 1694, *ibidem*, k. 9r.

żadnej zmianie codzienność dworu, a zwłaszcza króla, z jego polowaniami, przechadzkami, kąpielami leczniczymi, odbieraniem poczty i prowadzeniem korespondencji, a z drugiej strony – jak ta codzienność się zmienia, gdy na obiad monarchy zapraszany jest wysłannik bawarski lub gdy królowna przenosi się do innego apartamentu, by temuż posłowi łatwiej było ją odwiedzać i towarzyszyć jej w drodze do kościoła.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Biblioteka PAN w Kórniku
rkps 971.

Źródła drukowane

Diariusz podróży elektorowej Bawarii z Warszawy do Brukseli,
[w:] M. Komarzyński, *Teresa Kunegunda Sobieska*, Warszawa 1982.

Sarnecki K., *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego. Diariusz i relacje z lat 1691–1696*, wyd. J. Woliński, Wrocław 1958.

Opracowania

Dygdała J., Kucharski A., *Podróż królowny Sobieskiej a także kilka magnackich Grand Tour z XVII/XVIII wieku w relacjach Samuela Kazimierza Szwycowskiego*, „Czasy Nowożytne” 2014, t. XXVII, s. 31–58.

Komarzyński M., *Tajna misja ambasadora Jana III Sobieskiego w Brukseli (1695)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1992, r. XLVII, nr 1–2, s. 117–122.

Komarzyński M., *Teresa Kunegunda Sobieska*, Warszawa 1982.

Skrzypietz A., *Królewscy synowie – Jakub, Aleksander i Konstanty Sobiescy*, Katowice 2011.

Wójcik Z., *Jan Sobieski, 1629–1696*, Warszawa 1998.

..... „Stoły zaś wszystkie okrągłe porobić kazano”...

“All Tables Were to be Made Round”. The Circumstances of the Negotiations About the Marriage of Teresa Kunegunda Sobieska in the Light of the Kazimierz Sarneckis’ Messages

Summary. The article aims to present the circumstances of the negotiations about the marriage of Princess Teresa Kunegunda Sobieska. Thanks to the messages from the court, it is known what the preparations for receiving the Bavarian envoy at the court looked like and who was appointed to negotiate on behalf of Jan III. The sources also show the difficulties that arose during these talks and the doubts of both parties. It should be emphasized that thanks to the dedication of both parties the marriage contract was signed swiftly, within less than a month. The preserved sources allow us to see this time at court with all its particularities. There were long discussions between the royal couple, their closest advisers, a commission appointed to negotiate with the envoy, and numerous entertainment to show the princess, her family, and the royal court itself in all their splendour.

Keywords: Sobieski family, matrimonial contract, royal court